

ANTONI SUŁEK

Pamięć Polaków o zbrodni w Jedwabnem

Cały rok, między majem 2000 a lipcem 2001 r., toczyła się w Polsce wielka debata wokół masowej zbrodni na Żydach w Jedwabnem w Łomżyńskim, popełnionej 10 lipca 1941 r. przez miejscową ludność polską, z zachęty Niemców, którzy zastąpili tam władzę sowiecką w roli okupanta. Dyskusję rozpoczęła publikacja „Sąsiadów” Jana Tomasza Grossa (2000), a zakończyła komemoracyjna uroczystość na miejscu zbrodni w 60 lat po jej dokonaniu i słowa przeprosin wypowiedziane tam przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Potem nastąpiła cisza, przerywana tylko doniesieniami ze śledztwa i badań historycznych prowadzonych przez Instytut Pamięci Narodowej. Wyniki swych prac, dwa solidne tomy „Wokół Jedwabnego”, IPN ogłosił w listopadzie 2002 r. (Machcewicz i Persak, 2002). Urzędowo potwierdził decydującą rolę polskiej ludności w zbrodni w Jedwabnem, a także w innych tamtejszych miasteczkach, nie wywołało to już jednak większego echa w mediach i w społeczeństwie (Sułek, 2003).

Dyskusja wokół Jedwabnego wykroczyła daleko poza samą zbrodnię, objęła całość postaw i zachowań Polaków wobec zagłady Żydów i sięgnęła do serca polskiej tożsamości narodowej. Dyskusja ta jest bardzo dobrze udokumentowana (Michlic, 2004; Forecki, 2010; Libionka, 2011) – problemem jest jej efekt społeczny: jaka wiedza i jakie poglądy na temat zbrodni w Jedwabnem osadziły się w umysłach Polaków, a w szczególności nie elit, lecz „zwykłych ludzi”. Takie poglądy, opinię masową, bada się w reprezentacyjnych sondażach i w Polsce przeprowadzono kilka badań opinii na temat Jedwabnego. Dwa sondaże CBOS (2001a,b), z kwietnia i sierpnia 2001 r., ukazały formowanie się opinii w toku debaty o Jedwabnem, sondaż Michała Bilewicza (2004) z 2002 r. skupił się na potocznych wyjaśnieniach Jedwabnego, a badanie Pentora z 2009 r., fragment dużego studium pamięci historycznej, przeprowadzonego dla Muzeum II Wojny Światowej, lokuje wiedzę o Jedwabnem na tle całości wyobrażeń społecznych o ostatniej wojnie (Kwiatkowski i in., 2010: 272-275).

Niniejszy przyczynek nie podsumowuje wyników wszystkich tych badań, zdaje sprawę z wyników tylko dwóch sondaży. Pierwszy został przeprowadzony w listopadzie 2002 r., w chwili gdy dyskusja o Jedwabnem już wygasła, a drugi w dziewięć lat póź-

niej, w lipcu 2011 r., w 70. rocznicę zbrodni. Oba badania, zaprojektowane przez autora tego artykułu, przeprowadził, pierwsze *pro publico bono*, a drugie dla „Gazety Wyborczej”, ten sam ośrodek badawczy – TNS OBOP i w obu zadano te same pytania. Te same pytania zadane przez ten sam ośrodek czynią porównania w czasie szczególnie wartościowymi, gdyż nie pozwalają tłumaczyć zaobserwowanych zmian ani różnicami w sformułowaniu pytań, ani różnicami w praktykach badawczych ośrodków – ewentualne obciążenia wyników są takie same w obydwu pomiarach. W obu przypadkach pytania dotyczące Jedwabnego były fragmentami kwestionariuszy wielotematycznych. Choć w 2002 i w 2011 r. nie pytano tych samych ludzi, to pytano reprezentacyjne próby tego samego społeczeństwa; w 2002 r. bezpośrednio wywiady przeprowadzono z 1008, a w 2011 z 1000 osób w wieku od 15 lat. W badaniu reprezentacyjnym na próbach tej wielkości maksymalny błąd statystyczny wynosi $\pm 3,2\%$, przy poziomie ufności 0,95.

Badanie z 2002 r. wykazało, że:

- Prawie wszyscy badani słyszeli o zbrodni w Jedwabnem; połowa miała, ale i połowa nie miała poglądu na rolę Polaków i Niemców.
- Dla większości tych, co mieli pogląd, Jedwabne było bardziej zbrodnią Niemców niż Polaków.
- Wśród tych, którzy widzieli polskie sprawstwo w zbrodni, dobrowolne lub wymuszone, więcej jako sprawców wskazało „zwykłych ludzi”, a nie „ludzi z marginesu”.
- Powszechne było przekonanie, że to dobrze, iż zbrodnia ta została ujawniona, a uznanie winy i przeprosiny społeczeństwo nieco częściej uznawało za słuszne niż niesłuszne i za potrzebne niż niepotrzebne.

Cała ta debata, wiedza i działania publiczne, poglądy i podziały były efektem napisania jednej małej książki. Jej autor musiał dotknąć naprawdę wrażliwego i wstydlivego miejsca w polskiej (pod)świadomości. A przecież wpływ „Sąsiadów” nie ograniczył się do zmian w poglądach ludzi – dyskusja trwale uzupełniła przestrzeń komunikacyjną o treści dotychczas w niej nieobecne, przyspieszyła rewizję myślenia o historii Polaków i Żydów i umocniła nurt „historii krytycznej”, wywołała też kontrreakcję – okazała się impulsem dla „historii afirmatywnej”. To były efekty prawie natychmiastowe, pytano wtedy, co będzie dalej. Czy czas i wszystko, co się pod tym słowem kryje (oswajanie się z bolesną prawdą, edukacja szkolna, rytuały komemoracyjne), sprawią, że społeczeństwo powoli przyjmie prawdę o zbrodni czy też Jedwabne zostanie zapomniane – nie zostanie zapamiętane lub zostanie „aktywnie zapomniane”, wyparte z pamięci społecznej?

Sprawcy zbrodni

Tym, co uczyniło zbrodnię w Jedwabnem tak wyjątkową, nie była ani jej skala, ani jej ofiary – wyjątkowi byli jej sprawcy; mowa o sprawcach bezpośrednich, ludziach, którzy tam, na miejscu zbrodnię na Żydach zorganizowali i dokonali. Najważniejszym

wątkiem dyskusji i tematem sondazy była rola Polaków, miejscowej ludności polskiej i Niemców, funkcjonariuszy hitlerowskiego państwa niemieckiego. Tak złożona kwestia, jak sprawstwo zbrodni w Jedwabnem, mało się nadaje na przedmiot standaryzowanego badania sondażowego. Problem ten trudno ująć w postaci prostych pytań i krótkich odpowiedzi, przedstawionych badanym do wyboru. W pytaniu oferowano badanym pięć możliwości odpowiedzi – ułożonych według malejącego udziału Polaków, a rosnącego udziału Niemców. W pytaniu, „Kto Pana(i) zdaniem, wymordował Żydów w Jedwabnem?”, najbliższe prawdzie historyków są odpowiedzi „Polacy zachęceni przez Niemców” i „Niemcy przy pomocy Polaków”. Odpowiedzi „miejscowi Polacy, bez udziału Niemców” i „sami Niemcy, bez udziału Polaków” są bezspornie fałszywe, zaś odpowiedź „Polacy zmuszeni przez Niemców” jest zasadniczo fałszywa, choć w działaniach Niemców były elementy przymusu. Odpowiedzi „miejscowi Polacy, bez udziału Niemców” i „Polacy zachęceni przez Niemców” winę lokują zasadniczo po stronie polskiej, „sami Niemcy, bez udziału Polaków” i „Polacy zmuszeni przez Niemców” – po stronie niemieckiej, a „Niemcy przy pomocy Polaków” – po obu stronach. Podstawowe porównanie zawiera tabela 1.

Tabela 1. Poglądy na sprawczy udział Polaków i Niemców w zbrodni w Jedwabnem, 2002 i 2011 (w procentach)

	2002: Niedawno toczyła się w Polsce dyskusja o zbrodni popełnionej na Żydach w Jedwabnem	2011: Pewnie Pan(i) pamięta lub wie, że 10 lat temu toczyła się w Polsce dyskusja o zbrodni popełnionej na Żydach w Jedwabnem
	Kto, Pan(i) zdaniem, wymordował Żydów w Jedwabnem?	
Miejscowi Polacy, bez udziału Niemców	1	5
Polacy zachęceni przez Niemców	9	13
Niemcy przy pomocy Polaków	14	10
Polacy zmuszeni przez Niemców	17	11
Sami Niemcy, bez udziału Polaków	9	15
<i>Nie wiem dokładnie</i>	44	34
<i>Nie słyszałem o tym</i>	6	12
<i>N= 100%</i>	1008	1000

W ciągu dekady zmniejszył się odsetek (z 44% do 34% ludzi, którzy w różny sposób spontanicznie mówią, że nie wiedzą, kto wymordował Żydów w Jedwabnem: nie wiedzą, nie wiedzą dokładnie, nie mogą wybrać odpowiedzi itp. Takie odpowiedzi nie muszą

dziwić, bo pytanie jest trudne i udzielenie na nie odpowiedzi wymaga od badanych zarówno posiadania informacji, jak i motywacji; zapewne część badanych, gorzej poinformowana i słabiej motywowana, oszczędza sobie wysiłku formułowania odpowiedzi (Sułek, 2002). Do tego trzeba dodać ogólnie małą wiedzę historyczną w społeczeństwie i to, co nazywa się racjonalną ignorancją (Page i Shapiro, 1992: 14): dla części ludzi mord w Jedwabnem w 1941 r. nie jest tak ważną sprawą, by podejmować trud wypracowania sobie poglądu na jego sprawstwo, w sytuacji gdy w mediach prezentowano w tej sprawie różne zdania. Połowa, 50% ludzi w 2002 r., a 54% dzisiaj, *ma* jednak w tej sprawie jakiś pogląd. Wiedzy przybywa w społeczeństwie niezmiernie powoli, wręcz niezauważalnie, ale przybywa.

W 2011, tak samo jak w 2002 r., za głównych bezpośrednich sprawców zbrodni znacznie częściej uważani są przybyli do Jedwabnego niemieccy okupanci niż miejscowi, Polacy. Ale widać ważną zmianę. W 2011 r. 26% wszystkich badanych, dokładnie tyle samo, co w 2002 r., głównymi sprawcami czyni Niemców. Polaków natomiast w takiej roli widziało 10%, a obecnie widzi 18% ogółu badanych. W efekcie polska szala na wadze win dociężyła się wyraźnie, ale daleko jej jeszcze nawet do równowagi. Poglądy na temat tego, kto był sprawcą, stają się coraz bardziej zdecydowane, kategoryczne, schematyczne. Ubyło odpowiedzi wskazujących na obie strony („Niemcy przy pomocy Polaków”), a pozostałe odpowiedzi stały się bardziej spolaryzowane. Coraz więcej badanych wini samych Niemców (przyrost z 9% do 15%) albo samych Polaków (z 1% do 5%). Tak działa pamięć, zostaje w niej esencja, szczegóły ulatują.

Dokładniejsza analiza pokazuje, że uznanie za głównych sprawców zbrodni Polaków albo Niemców wyraźnie zależy od wykształcenia. Im wyższy poziom wykształcenia badanych, tym częściej za głównych sprawców uznawani są Polacy, a rzadziej Niemcy. Wśród badanych z wykształceniem podstawowym i gimnazjalnym na Niemców wskazało 37% badanych, a na Polaków 8%. Wśród badanych z wykształceniem wyższym na Polaków 33%, a na Niemców 20%. Prawda historyków zwyciężyła tylko w grupie ludzi dobrze wykształconych. W tej sprawie rysuje się jednak ważna zmiana (zob. tabela 2).

W każdej grupie wykształcenia rośnie, w dolnych mniej, w górnych bardziej, stosunek wskazań Polaków do wskazań Niemców jako głównych sprawców zbrodni. W efekcie prawda historyków, która w 2002 r. miała tylko minimalną, 2-punktową przewagę i tylko w grupie z wyższym wykształceniem, dziś nie tylko dominuje w tej grupie nad innymi poglądami, ale przenosi się na grupę z wykształceniem średnim. Dziewięć lat temu na Niemców (25%) wskazywało tam dwa razy więcej badanych niż na Polaków (12%), dziś istnieje już tam równowaga. Tak właśnie, zgodnie z modelem kaskadowym Karla Deutscha (Sartori, 1994: 123-157), może zmieniać się opinia publiczna: opinie mediów, ekspertów, przywódców opinii spływają „na dół”, mieszają się z opiniami tam istniejącymi i tak dalej. W badaniu udało się zaobserwować początek tego procesu.

Tabela 2. Wykształcenie a poglądy na sprawczy udział Polaków i Niemców w zbrodni w Jedwabnem, 2002 i 2011 (w procentach)

Wykształcenie	Kto, Pan(i) zdaniem, wymordował Żydów w Jedwabnem?					
	Miejscowi Polacy, bez udziału Niemców; Polacy zachęceni przez Niemców		Polacy zmuszeni przez Niemców; Sami Niemcy, bez udziału Polaków		Niemcy przy pomocy Polaków	
	2002	2011	2002	2011	2002	2011
Podstawowe i gimnazjalne	4	8	26	37	13	11
Zasadnicze zawodowe	7	11	25	31	12	13
Średnie i pomaturalne	12	23	25	24	18	10
Wyższe i licencjat	29	33	27	20	10	13
Ogółem	10	18	26	26	14	10

Powolny przyrost prawdziwej historycznie wiedzy o zbrodni w Jedwabnem jest tylko jedną składową procesu zapamiętywania społecznego – drugą składową jest zapomnienie. W ciągu ostatniej dekady przybyło w Polsce ludzi, którzy o Jedwabnem „nie słyszeli” (z 6 do 12%). Przybyło ich w prawie każdej kohorcie urodzeniowej, co widać, porównując w tabeli 3 odsetki z tej samej kohorty w odstępach dziewięciu lat; np. w kohorcie badanych, którzy w 2002 r. mieli 30-39 lat, po dziewięciu latach, gdy niemal cała kohorta przesunęła się do grupy 40-49 lat, odsetek tych, co o Jedwabnem „nie słyszeli” wzrósł dwukrotnie, z 5 do 10%. W ciągu dziewięciu lat nieużywana informacja, że taka dyskusja była, przesunęła się na tak dalekie peryferie pamięci niektórych badanych, że stała się trudno dostępna i w sytuacji badania nie została aktywowana, na tym właśnie często polega zapomnienie w badaniach sondażowych (Zaller, 1992: 48).

Tabela 3. Badani, którzy „nie słyszeli” o zbrodni w Jedwabnem w grupach wieku, 2002 i 2011 (w procentach)

Grupa wieku	2002	2011
15-19 lat	18 ↘	41
20-39 lat	6 ↘	16
30-39 lat	5 ↘	11
40-49 lat	6 ↘	10
50-59 lat	5 ↘	8
60 i więcej lat	4 →	4
Ogółem	6	12

W pamięci brakuje określonych treści nie tylko dlatego, że zostały one zapomniane lub wyparte, ale także dlatego, że w ogóle nie zostały zapamiętane, włączone do pamięci długotrwałej. Z tego punktu widzenia ważna jest grupa najmłodszych badanych – tych,

którzy byli w 2002 r. lub są w 2011 r. w wieku szkolnym. Spośród ówczesnych nastolatków „nie słyszało” o zbrodni w Jedwabnem 18%, a spośród dzisiejszych aż 41%. Dziewięć lat temu osoby dorastające dowiadywały się o Jedwabnem z mediów i z rozmów z innymi – dziś podstawowym źródłem informacji pozostaje dla nich już szkoła i lekcje historii. Te 41% sugeruje, że w szkole się o tym jednak nie uczy, wskutek czego w społeczeństwie pamięć Jedwabnego może zacierać się wraz z wchodzeniem w dorosłe życie kolejnych roczników młodzieży.

Drugie ważne zagadnienie w debacie i w sondażu to profil społeczny morderców. Kim byli miejscowi, którzy wymordowali Żydów: „marginesem” czy „zwykłymi ludźmi”? Odpowiedź na to pytanie ma znaczenie dla wyjaśnienia tej zbrodni i samopoczucia zbiorowego. Wskazanie na margines, choć jest on częścią społeczeństwa, jest jednym ze sposobów ochrony pozytywnej moralnie tożsamości narodowej.

W badaniu z 2011 r. wśród badanych, którzy widzą udział Polaków w zbrodni, dobrowolny lub wymuszony ($N=393$), większość nie skorzystała z możliwości obarczenia winą marginesu – zdecydowanie więcej jako sprawców wskazało „raczej zwykłych ludzi, takich jak wszyscy” (56%), a nie „raczej ludzi z marginesu, różne męty” (31%). Wśród badanych, którzy *nie* potrafili dokładnie określić udziału Polaków i Niemców w zbrodni ($N=340$), więcej wskazało jednak na margines (21%) niż na zwykłych ludzi (16%), większość z nich oczywiście nie miała zdania. Od 2002 r. przewaga wskazań zwykłych ludzi nad wskazaniami marginesu wzrosła, ale nieznacznie. Ubyło 5% badanych, którzy nie mieli zdania i *per saldo* dołączyli oni do widzących sprawców w zwykłych ludziach, a nie w marginesie. Poglądy w tej sprawie zależą od wykształcenia: im wyższa grupa wykształcenia, tym częściej jako mordercy wskazywani są zwykli ludzie, a nie ludzie z marginesu. Wśród badanych, którzy widzą udział Polaków w zbrodni, dobrowolny lub wymuszony, tylko 18% osób z wykształceniem wyższym wskazało na ludzi z marginesu, a aż 68% na zwykłych ludzi, w grupie z wykształceniem podstawowym istnieje tu przybliżona równowaga (42 do 45%).

Reakcja na ujawnienie zbrodni

W kwestii oceny ujawnienia zbrodni w Jedwabnem opinia masowa była w 2002 r. (83%) i nadal jest (85%) prawie całkowicie zgodna w przekonaniu, że to dobrze, iż zbrodnia została ujawniona². To rzadki w badaniach opinii publicznej przykład zgodności

² W innym sondażu TNS OBOP (2004), przeprowadzonym w styczniu 2004 r., na pytanie, czy o cierpieniach, które w czasie II wojny światowej „sami Polacy zadali innym narodom”, trzeba mówić dalej czy trzeba zaprzestać mówić, 51% badanych wybrało pierwszą, a 39% – drugą odpowiedź. Być może na odpowiedzi na to pytanie wpłynęła zasada wzajemności, gdyż na poprzedzające je pytanie o cierpienia zadane *Polakom* przez innych za tym, by mówić dalej było 61%, a za tym, by zaprzestać mówić 33% badanych.

poglądów w kontrowersyjnych sprawach społecznych (takie właśnie poglądy się bada). Trzeba przy tym wziąć pod uwagę, że w 2002 r. pytanie umyślnie utrudniało badanym poprawne społecznie wyrażenie aprobaty, „straszyło”: „W szkole będą teraz uczyć, że w czasie wojny obok Polaków, którzy Żydów ratowali, byli i tacy, którzy Żydów mordowali”; dziś nie można było spytać tak samo, bo w szkole o Jedwabnem rzadko uczą, powiedziano więc badanym, że „teraz w wielu książkach można przeczytać”.

W dyskusji o Jedwabnem przedmiotem kontrowersji było jednak nie samo ujawnienie zbrodni, ale oficjalne polskie reakcje na tę zbrodnię. Prezydent Aleksander Kwaśniewski, premier Jerzy Buzek, część biskupów publicznie uznali winę miejscowych Polaków i w różny sposób wyrazili swój żal. Prezydent przeprosił za zbrodnię „w imieniu swoim i tych Polaków, których sumienie jest poruszone tamtą zbrodnią”. Część polityków i elit opinii oceniła ten akt krytycznie – marginalizowała udział Polaków w zbrodni lub podnosiła, że zbrodnia nie została popełniona ani przez państwo polskie, ani w jego imieniu. Obiekcje miała też znaczna część, a może nawet i większość społeczeństwa – jeszcze w półtora roku po wystąpieniu prezydenta uznanie winy i przeprosiny niewiele częściej były uznawane za słuszne (40%) i potrzebne (44%) niż za niesłuszne (34%) i niepotrzebne (35%)³.

Tabela 4. Stosunek do uznania winy miejscowych Polaków i przeprosin za ich udział w zbrodni, 2002 i 2011 (w procentach)

Po ujawnieniu zbrodni w Jedwabnem, prezydent, biskupi i inne osoby uznali winę miejscowych Polaków i przepaszali z powodu ich udziału w zbrodni				
	Czy to uznanie winy było słuszne czy niesłuszne?		A czy przeprosiny [...] były potrzebne czy niepotrzebne?	
	2002	2011	2002	2011
zdecydowanie słuszne/potrzebne	12	13	15	14
raczej słuszne/potrzebne	28	42	29	38
raczej niesłuszne/niepotrzebne	20	15	20	15
zdecydowanie niesłuszne/niepotrzebne	16	6	15	7
<i>trudno powiedzieć</i>	24	23	21	26
<i>N= 100%</i>	940	880	940	880

Z wyłączeniem 6% badanych, którzy nie słyszeli o zbrodni w 2002 r. i 12% w 2011 r.

³ W sierpniu 2001 r. w sondażu CBOS (2001b) 36% badanych uważało, że takie wydarzenia jak uroczystość w Jedwabnem z udziałem prezydenta i msza przebłagalna, odprawiona przez biskupów, „przyczynią się”, a 44%, że „nie przyczynią się do zbliżenia między Polakami i Żydami”. Być może to sprawa Jedwabnego przyczyniła się do tego, że osłabło wtedy, przejściowo, poczucie bliskości religijnej z Żydami, mierzone akceptacją stwierdzenia „Żydzi to nasi starsi bracia w wierze”.

Badanie z 2011 r. pokazuje zdecydowany przyrost aprobaty dla stanowiska ówczesnych władz państwa. Dziś uznaje je za słuszne i za potrzebne około połowa, a za niesłuszne i za niepotrzebne tylko piąta część ogółu społeczeństwa. We wzroście aprobaty dla tamtych słów i gestów swój udział mają zapewne także same te słowa i gesty. Konsekwencją aktów ekspiacji, których emblematem jest kanclerz Niemiec (Willy Brandt) klęczący przed Pomnikiem Bohaterów Getta Warszawskiego w 1970 r., jest także poruszenie i zmiana świadomości społecznej w stronę wartości wyrażonych w tych aktach (Wigura-Kuisz, 2011). Zmienia się również geografia społeczna aprobaty i sprzeciwu. W 2002 r. sprzeciw skupiał się wśród ludzi starszych, gorzej wykształconych, zamieszkałych na wsi i w miasteczkach, aprobata natomiast wśród ludzi młodych, lepiej wykształconych i mieszkańców miast. Od tamtego czasu podziały te straciły na znaczeniu i nie ma takiej kategorii w jakimkolwiek przekroju społecznym, w której aprobata nie przeważałaby nad sprzeciwem.

Dlaczego tak wolno?

Wszystkie te zmiany idą w jedną stronę – pogodzenia się społeczeństwa z prawdą historyczną o zbrodni w Jedwabnem. Niektóre zmiany są całkiem szybkie, ale najważniejszy proces – uznanie bezpośredniego sprawstwa miejscowych Polaków stracił tempo i posuwa się bardzo wolno i to, mimo że o Jedwabnem nie pozwala zapomnieć sam J.T. Gross, którego kolejne książki – „Strach” (2007) i „Złote żniwa” (2011) stanowią jakby ciąg dalszy „Sąsiadów”, podobnym do nich tematem, przesłaniem, konwencją i językiem. Pytanie, dlaczego tak wolno?

Niechęć Polaków do przyjęcia prawdy o zbrodni popełnionej na Żydach z Jedwabnego przez ich polskich sąsiadów tłumaczono na wiele sposobów. Najczęściej odwoływano się do szczególnych cech narodowych Polaków oraz do ogólnych mechanizmów psychologicznych. Przywoływano więc takie – swoiste lub nie, rzeczywiste lub nie – cechy Polaków jak silne związanie tożsamości z doświadczeniem wojny, autostereotyp narodu bohaterów i ofiar, „obsesja niewinności” oraz resentyment antyżydowski. Sięgano po takie mechanizmy obronne: ochrona Ja, tendencja do unikania dysonansu poznawczego, krańcowy błąd atrybucji i benefektancja, eksterioryzacja zła, psychoanalityczny lęk przed splamieniem. Na czynniki te nie mamy wpływu – nie możemy ani zmienić osobowości społecznej Polaków, ani wyłączyć mechanizmów psychologicznych. Zapytajmy raczej, co mogłoby, gdyby się (było) zdarzyło, ułatwić przyjęcie w społeczeństwie prawdy o Jedwabnem.

Po pierwsze, *interpretacja*. Przekonania Polaków o ich historycznych relacjach z Żydami są odporne na zmianę. „Naród bohaterów i ofiar” broni upiększającego go autostereotypu. Żydzi z trudem włączani są do wspólnoty wojennego cierpienia, tym bardziej wtedy, gdy jego sprawcami byli, jak w Jedwabnem, Polacy. Wiedza o hanieb-

nych zachowaniach wobec Żydów, nawet w czasie tak odległym jak wojna i okupacja, wciąż traktowana jest jako zagrożenie dla pozytywnej moralnie samooceny Polaków jako narodu. Nie jest więc chętnie przyjmowana, a jeśli już, to nie są przyjmowane jej konsekwencje w sferze symboli. Im większe znaczenie symboliczne nadaje się zbrodni w Jedwabnem, tym mniej chętnie historyczna prawda o samej zbrodni jest akceptowana w społeczeństwie. Ta ekstremalna zbrodnia jest, ale nie musi być, przedstawiana jako symbol wszystkich niegodziwości i mordów popełnionych w czasie wojny przez Polaków na Żydach. Tym bardziej nie musi być symbolem całego, pełnego spektrum stosunków polsko-żydowskich w czasie wojny, nie mówiąc już o drugim, obok Westerplatte, symbolu postawy ówczesnych Polaków.

Po drugie, *komemoracja*. Andrzej Żbikowski (2002) udokumentował prawie trzydzieści pogromów i mordów na ludności żydowskiej w Łomżyńskim i na Białostocczyźnie, dokonanych przez lub z udziałem miejscowej ludności polskiej latem 1941 r., wkrótce po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej. W niektórych pogromach było kilkanaście ofiar, zniszczone domy, w innych miejscowościach Polacy zamordowali setki żydowskich sąsiadów. Upamiętniona została tylko zbrodnia w Jedwabnem, a i tak stało się to wbrew miejscowej społeczności i ani władze lokalne, samorządowe i kościelne, ani dzisiejsi mieszkańcy nie biorą udziału w uroczystościach na miejscu zbrodni sprzed 70 lat. Upamiętnienie tylko mordu w Jedwabnem przekonało do prawdy tylko taką część, jaką pokazują sondaże, w sumie nie tak wielką.

Po trzecie, *edukacja*. W czerwcu 2011 r. na seminarium IPN w Białymstoku Anna Pyżewska (2011) zreferowała swój przegląd ponad dwudziestu podręczników szkolnych do historii. Zbrodnia w Jedwabnem trafiła do części podręczników – nazwa „Jedwabne” i krótkie notki o tym, co się tam zdarzyło, były w sześciu z nich. Tylko jeden podręcznik, *nota bene* wydany w 2002 r., podawał nieco więcej informacji. Na pytanie, co z tego wynika, autorka odpowiada, że „można zakończyć szkolną edukację na poziomie maturalnym i dalej nie wiedzieć, co się wydarzyło w Jedwabnem, już nie mówiąc o innych okolicznych miejscowościach”.⁴ O tym, że nie jest to tylko możliwość, świadczą przytoczone wyżej dane sondażowe o skromnej wiedzy młodzieży w wielu szkolnym.

Na koniec uwaga optymistyczna. W niedawnym sondażu CBOS (2010) jako „wydarzenie w naszej historii, które przyniosło Polakom wstyd”, 6% badanych wymieniło spontanicznie stosunek Polaków wobec Żydów w czasie wojny, a 5% antysemityzm, w tym pogrom kielecki. Choć kategorie te nie były rozłączne, to nie są to małe liczby. Po pierwsze, powody do wstydu w historii Polski wskazuje tylko trzecia część (31%) badanych, a więcej niż 6% badanych wskazało tylko klasę polityczną RP (17%), rozbiory Polski (11%), wprowadzenie ustroju komunistycznego (9%) i konfederację targowicką (7%). Po

⁴ Dziękuję autorce za zgodę na wykorzystanie jej nieopublikowanego referatu.

drugie, w takim samym sondażu w 1987 r. nawet jeden procent badanych nie wspominał o Żydach. To porównanie pokazuje, jak od ostatnich lat rządów komunistycznych zmieniła się w Polsce przestrzeń komunikacyjna, sfera symboliczna i świadomość społeczeństwa; ujawnienie zbrodni w Jedwabnem i reakcja na to ujawnienie ma w tej zmianie poważny udział. Dlatego w porównaniach międzynarodowych Polska jest dziś uznawana (Michlic, 2011) za „najbardziej zaawansowany przypadek transformacji pamięci Żydów i Holocaustu w całej Europie postkomunistycznej”.

Literatura

- Bilewicz M. 2004. *Wyjaśnianie Jedwabnego: antysemityzm i postrzeganie trudnej przeszłości*, [w:] I. Krzemiński (red.), *Antysemityzm w Polsce i na Ukrainie*, Warszawa: Scholar, s. 248-269.
- CBOS 2001a. *Polacy wobec zbrodni w Jedwabnem*, kwiecień, komunikat z badania.
- CBOS 2001b. *Polacy wobec zbrodni w Jedwabnem – przemiany społecznej świadomości*, sierpień, komunikat z badania.
- CBOS 2010. *Bitwa pod Grunwaldem w pamięci zbiorowej Polaków*, komunikat z badania.
- Forecki P. 2010. *Od 'Shoah' do 'Strachu', Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych*, Poznań: Wyd. Poznańskie.
- Gross J.T. 2000. *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*. Sejny: Pogranicze.
- Kwiatkowski, P.T., L.M. Nijakowski, B. Szacka i A. Szpociński. 2010. *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*, Warszawa: Scholar – Gdańsk: Muzeum II Wojny Światowej.
- Libionka D. 2011. *Debata wokół Jedwabnego*, [w:] F. Tych i M. Adamczyk-Garbowska (red.), *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944-2010*, Lublin: Wydawnictwo UMCS/Żydowski Instytut Historyczny, s. 733-773.
- Machcewicz P. i K. Persak, red. 2002. *Wokół Jedwabnego*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej.
- Michlic J.B. 2004. *Rozliczenie z „ciemną przeszłością”: polska debata o Jedwabnem*, [w:] K. Jasiewicz (red.), *Świat NIEpożegnany. Żydzi na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej w XVIII-XX wieku*, Warszawa: Rytm, s. 623-657.
- Michlic J.B. 2011. *'Remembering to remember', 'emembering to benefit', 'remembering to forget'; the variety of memories of Jews and Holocaust in post-Communist Poland*, referat na konferencji „Memory: Silence, Screen, and Spectacle”, Nowy Jork, New School for Social Research, 24-26 marca.
- Page B.J. i R.Y. Shapiro. 1992. *The Rational Public. Fifty Years of Trends in Americans' Policy Preferences*, Chicago: University of Chicago Press.
- Pyżewska, A. 2011. *Wydarzenia z lata 1941 r. w zachodniej części woj. białostockiego w zbiorowej pamięci*, referat na seminarium „Los ludności cywilnej w początkach wojny niemiecko-sowieckiej. Badania i pamięć (ostatnie dziesięciolecie)”, Białystok, Instytut Pamięci Narodowej, 27 czerwca.
- Sartori G. 1994. *Teoria demokracji*, tłum. P. Amsterdamski i D. Grynberg, Warszawa: Wyd. Naukowe PWN.
- Sułek A. 2002. *Jak działa filtr 'nie wiem'? O perspektywie poznawczej w metodologii badań sondażowych*, [w:] *Ogród metodologii socjologicznej*, Warszawa: Scholar, s. 81-99.

- Sulek A. 2003. *W Jedwabnem i wokół*, „Więź” nr 4, s. 147-151.
- TNS OBOP. 2004. *Mówienie o zapomnianym*, komunikat z badania.
- Wigura-Kuisz K. 2011. *Wina narodów. Przebaczenie jako strategia prowadzenia polityki*, Warszawa: Scholar/Instytut Socjologii UW.
- Zaller J.R. 1992. *The Nature and Origins of Mass Opinion*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Żbikowski A. 2002. *Pogromy i mordy ludności żydowskiej w Łomżyńskim i na Białostocczyźnie latem 1941 roku w świetle relacji ocalałych Żydów i dokumentów sądowych*, [w:] P. Machcewicz i K. Persak (red.), *Wokół Jedwabnego*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, t. 1, s. 159-271.

Remembrance by the Poles of the Jedwabne crime

In 2000 and 2001 there was an ongoing public debate in Poland on the mass murder of the Jews in a little town of Jedwabne. The crime was committed in 1941 by local Poles encouraged by the Nazi German authorities who upon an outbreak of the German-Soviet war in 1941 took over from the Soviets a role of the occupying power. The debate began with a publication of "The Neighbors", a book by Jan Tomasz Gross, and was concluded with an apology expressed by Aleksander Kwaśniewski, a President of Poland, during a commemorative ceremony on the site of the crime. The debate was on the entirety of behavior and attitudes of the Poles towards the Holocaust and reached to the bottom of the Polish national identity heart. It is a very well documented debate but there is a problem with its social impact: what knowledge and what opinions on the Jedwabne crime remained in the minds of the Poles, especially in the minds of the "common people", not the elite. The article answers this question citing the findings of the social surveys carried out in 2002 and 2011.

Key words: Polish-Jewish relation, Holocaust, Jedwabne murder, social memory

